Cena numeru 10 groszy.

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty. kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych siłą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-łam. 15 gr. na str. 3-łam. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr. Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada. Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266. Czcionkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok IV. | Nowe Miasto Lubawskie, czwartek, 16 września 1937 r. | Nr. 108

Najpilniejsze zadania Wielkopolski

Mowa sen. gen. Galicy.

W Poznaniu odbył się onegdaj zjazd organizacji wiejskiej O.Z.N.

Na zjeździe tym sen. gen. Galica wygłosił przemówienie, w którym m. in. oświadczył:

Jeśli chodzi o szukanie wspólnego języka dla wszystkich, na gruncie państwowym stojących prądów i kierunków, obóz nasz chce stworzyć odpowiednie ku temu warunki. Obóz Zjednoczenia Narodowego, w oparciu o swe konstytucyjne i demonstracyjne założenia ideowe, dążyć będzie do zmiany obecnej ordynacji wyborczej do ciał ustawodawczych. Osiągnięcie tego zamierzenia niewątpliwie rozładuje i zbliży ku sobie istniejące w tej chwili rozbieżności polskiego życia.

Najważniejszym zagadnieniem w bieżącej chwili jest na terenie Wielkopolski dźwiganie produkcji rolnej, która mimo wysokiego poziomu poznańskiego rolnictwa, ulega od pewnego czasu wyraźnemu zahamowaniu, niewspółmiernemu z osiągalnymi możliwościami.

Dalszym zagadnieniem jest sprawa spółdzielczości, która mimo świetnych tradycji w Wielkopolsce wykazuje niewspółmierny z istniejącymi warunkami procent stanu posiadania w niepolskim ręku.

Wiąże się z tym zagadnienie ogólniejszej natury, a mianowicie sprawa ustosunkowania się do mieszkającej tu mniejszości narodowej niemieckiej. W deklaracji naszego Obozu sprawa mniejszości narodowych ujęta została wystarczająco jasno. Mówi ona wyraźnie, iż uznając w konstytucyjnych granicach odrębności, istniejące pomiędzy nami a mniejszościami narodowymi, przestajemy uznawać je tam gdzie zaczynają one godzić w interesy Państwa Polskiego lub gdzie są rozmyślnie wykorzystywane dla wznoszenia pomiędzy nimi a nami pierwiastka nienawiści. Niech to jasne ujęcie sprawy będzie dla Was wytyczną w działaniu również i na polu gospodarczym.

W interesie całej gospodarki rolnej tutejszego terenu leży utrzymanie zdrowej i jedynie celowej zasady istnienia warsztatów silnych, nie rozdrabnianych działami rodzinnymi. Wynika stąd potrzeba jak najbardziej wytężonego dążenia do odbudowy i uruchomienia wiejskich instytucji kredytowych, któreby proces spłat rodzinnych umożliwiały.

Ogromną rolę odegrać winna nie tylko zbiorowa ale i prywatna inicjatywa gospodarcza, której znaczenie Obóz nasz docenia w całej rozciągłości. Z niezmierną jednak pilnością dbać należy, ażeby odpowiadała ona niewzruszalnym zasadom sprawiedliwości społecznej i ażeby służyła ostatecznemu i najwyższemu celowi, jakim jest dźwiganie Polski i Jej obrona.

„Niemcy nie żywią wrogich zamiarów wobec nikogo"

— oświadczył kanclerz Hitler.

NORYMBERGA. Kanclerz Hitler odbył dziś rozmowę z przedstawicielami prasy zagranicznej w której poruszył kilka ważnych zagadnień polityki międzynarodowej.

Niemcy — mówił Hitler — nie żywią wrogich zamiarów wobec żadnego narodu i nie sądzą, aby ktokolwiek mógł mieć w stosunku do Rzeszy złe intencje. Niemcy dzisiejsze zajęte są pracą, która zajmuje wszystkie żywe siły narodu. Gdyby świat wiedział, ile pracy Niemcy mają przed sobą, to napewno uspokoiłby się.

W ciągu następnych 30 — 60 lat kanclerz przewiduje budowę 40 tys. km. autostrad, poszerzenie istniejącej sieci dróg od 9 do 12 m. wielką rozbudowę Berlina i mnóstwo innych projektów, których wykonanie wymaga wewnętrznego i zewnętrznego spokoju.

Hitler wspomniał następnie o przeludnieniu Niemiec. Choć w Niemczech niema głodu to jednak skutkiem przyrostu ludności dla 6—7 milionów mieszkańców brakuje żywności.

Ten niedobór żywności powinny wyrównać produkty i surowce kolonjalne. Hitler z naciskiem ponowił żądanie Niemiec w sprawie kolonji oświadczając, że zagadnienie to ma znaczenie nietylko gospodarcze, ale także moralne Kwestia kolonji jest dla Niemiec kwestią honoru, tak jak była kwestią honoru sprawa równo uprawnienia zbrojeń.

Gospodarcze uniezależnienie Polski

hasłem Kongresu inżynierów polskich we Lwowie.

LWOW. W odbywającym się tu I kongresie inżynierów polskich bierze udział około 3000 inżynierów.

Wczoraj uczestnicy kongresu, po uroczystym nabożeństwie, udali się w pochodzie na Cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie delegacja kongresu złożyła wieniec na grobach obrońców miasta.

Uroczystość otwarcia kongresu odbyła się w specjalnie udekorowanej sali Teatru Wielkiego.

Kongres otworzył p. wicemin. Bobkowski jako przewodniczący naczelnej organizacji inżynierów.

Min. Bobkowski podkreślił, że kongres, odbywający się pod hasłem „mobilizacji energii twórczej dla gospodarczego uniezależnienia Polski" jest wyrazem świadomego, bezpośredniego udziału inżynierów polskich w najważniejszych zagadnieniach państwowych.

Kongres staje wobec rządu i społeczeństwa z pierwszą próbą ujęcia bieżących techniczno-gospodarczych zagadnień i szkicując kierunki rozwojowe naszej gospodarki, które opierając się na rodzimym surowcu i polskim kapitale oraz na własnych siłach technicznych, doprowadzą kraj do ogólnego dobrobytu, zapewniając państwu niezbędną potęgę na daleką przyszłość.

Kończąc przemówienie min. Bobkowski zaproponował na przewodniczącego kongresu rektora politechniki lwowskiej Joszta. Kongres propozycję przyjął przez aklamację.

Imieniem rządu powitał zjazd wice-min. Rose. Imieniem min. spr. wojsk. przemówił p. wicemin. gen. Litwinowicz, kreśląc paralelę między pracą wojska i pracą świata technicznego i twierdząc, że obie te prace mają za zadanie doprowadzić do potęgi państwo.

Przemawiali wreszcie wicemin. Piasecki im. ministra komunikacji, dyr. Stawiski im. p. min. spr. wewn., wojewoda lwowski Biłyk, prezydent miasta dr. St. Ostrowski, prof. Ponikowski im. politechniki warszawskiej, dziekan Krupkowski im. akademii górniczej, prof. Skibniewski im. tow. technicznego w Krakowie i in.

Chińska cholera dziesiątkuje Japończyków

LONDYN. Epidemia cholery, jaka szerzy się w wojsku chińskim, broniącym Szanghaju, przedostała się do szeregów japońskich.

W ciągu pierwszych kilku dni zanotowano 200 wypadków choroby wśród żołnierzy japońskich, którzy zajęli Paoszan.

Ostatnio epidemia przerzuciła się już na inne oddziały, m. in. w Yang-Tse-Pu, gdzie znajdują się żołnierze którzy dopiero parę dni temu przyjechali z Japonii. Raporty japońskie oceniają liczbę chorych żołnierzy na 300. Według źródeł chińskich liczba chorych żołnierzy japońskich sięga tysięcy.

Gwałtowność rozszerzania się epidemji w szeregach wojsk japońskich wywołała rozpowszechnioną przez japończyków pogłoskę, że Chińczycy zastosowali w Szanghaju wojnę bakteriologiczną i umyślnie rozszerzają zarazki cholery.

Choroba, która gnieździ się w chińskich dzielnicach, szalejąc i w obozach zbiegów zawleczona została ostatnio również i na tereny koncesyj międzynarodowych. Zanotowano tu już prawie tysiąc wypadków cholery.

W koncesji francuskiej na cholerę zapadło 300 Chińczyków. Wśród białych cholera czyni mniejsze spustoszenie.

W japońskich sferach wojskowych epidemia cholery wywołała panikę.

Międzynarodowy Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Paryżu.

Paryskie czasopismo komunizujące pn. „Dziennik Ludowy" zamieściło następującą notatkę: 31 lipca i 1 sierpnia odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Ligi Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Po sprawozdaniach z dotychczasowej działalności poszczególnych Lig krajowych, delegaci z całego świata obradowali nad metodami międzynarodowej obrony demokracji przed faszyzmem. Na kongresie tym brak było przedstawicieli Niemiec, Włoch i... Polski, gdyż ...rząd sanacyjny, wzorem Hitlera i Mussoliniego, rozwiązał w Polsce Ligę Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Uczestniczyli natomiast w kongresie przedstawiciele polskiej Ligi Obrony Praw we Francji, której przewodniczą jak wiadomo towarzysze Liberman i Stróżecka (żydzi).

Japonia zmienia poselstwo w Warszawie na ambasadę.

WARSZAWA, Nadeszła tu wiadomość, że realizując zawarty przed kilku miesiącami układ między Polską a Japonią, rząd japoński postanowił poselstwo swoje w Warszawie podnieść do rangi ambasady, jednocześnie proponując rządowi polskiemu utworzenie ambasady polskiej w Tokio.

Sprawa ta — jak wiadomo była już zdecydowana merytorycznie oddawna i tylko względy natury technicznej nie pozwoliły wprowadzić zawartego pod tym względem układu w życie.

Działacze komunistyczni na czele oddziałów Polskich czerw. Hiszpanii.

BARCELONA. Na froncie madryckim w szeregach armii Czerwonej Hiszpanii walczy oddział im. Palafoxa. W skład tego oddziału wchodzi kompania polska im. Waryńskiego i kompania ukraińska im. Tarasa Szewczenki. Komendantem oddziału jest Tkaczow Jan (działacz b. samopomocy chłopskiej, przybudówki KPP) a komisarzem politycznym Tomaszewicz (działacz Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi).

Marszałek Smigły-Rydz obywatelem honorowym Bydgoszczy.

BYDGOSZCZ. Rada miejska miasta Bydgoszczy na wczorajszym nadzwyczajnym posiedzeniu uchwaliła jednogłośnie nadanie obywatelstwa honorowego Marszałkowi Polski Edwardowi Smigłemu-Rydzowi.

„Nie obrażać innych narodów".

Rozporządzenie ministra Trzeciej Rzeszy.

BERLIN. Ukazało się znamienne rozporządzenie ministra Hoescha w sprawie szkodliwości manifestacji, mogących obrażać inne narody i zakłócać życie międzynarodowe.

Nie walczymy — powiedział minister z opanowanymi i uciskanymi przez bolszewizm narodami słowiańskimi, lecz z propagowaną przez Komintern rewolucją światową. Niemcy nie są wrogiem Słowian, lecz nieubłaganym i nieprzejednanym wrogiem Żydów i przyniesionego przez nich świątu komunizmu.

Należy więc zaniechać wszelkich wynurzeń któreby mogły wzbudzić wrażenie, iż Niemcy są wrogiem jakiegokolwiek narodu.

Wojewoda Pomorski na uroczystościach w Grudziądzu

W niedzielę 12 września p. Wojewoda Pomorski Władysław Raczkiewicz we wczesnych godzinach rannych wyjechał z Torunia do Grudziądza na inaugurację „Dni Propagandy Estetyki Miast".

O godz. 11 wziął p. Wojewoda udział w uroczystym nabożeństwie od[pra]wionym z tej okazji w kościele farnym, po czym w towarzystwie prezydenta m. Grudziądza p. Włodka i starosty pow. Grudziądzkiego p. Klotza zwiedził park miejski i dokonał objazdu miasta, oglądając dekorację domów. Z kolei na zaproszenie, w imię którego przemówił inspektor ogrodów miejskich. Wodwud Pan Wojewoda dokonał otwarcia pokazu roślin i kwiatów pokojowych w ogrodzie ozdobnym przy ul. Gen. Bema. Po zwiedzeniu tej wystawy nastąpił przed Panem Wojewodą przemarsz pochodu propagandowego, ubarwionego korsem wozów kwiatowych z udziałem grup regionalnych. Równocześnie odebrał Pan Wojewoda defiladę grudziądzkiego Koła Związku Powstańców i Wojaków, obchodzącego uroczystość 15-lecia swego istnienia. O godz. 14,15 przybył Pan Wojewoda na odbywające się z tej okazji uroczyste zebranie grudziądzkiego koła Zw. Powstańców i Wojaków, gdzie powitany przez prezesa Związku p. szambelana Prądzińskiego, wysłuchawszy krótkiego sprawozdania o działalności Koła przemówił do zebranych wskazując na zadania i cele, jakimi winni się kierować w swojej pracy członkowie Koła.

Po opuszczeniu zebrania Powstańców i Wojaków udał się P. Wojewoda na pierwsze osiedle miejskie ogródków i domków dla bezrobotnych im. Marsz. Piłsudskiego, gdzie wziął udział w uroczystym poświęceniu figury Matki Boskiej, ufundowanej przez mieszkańców osiedla. Po zakończeniu tej ceremonii zwiedził Pan Wojewoda kilka domków na osiedlu, interesujący się żywo warunkami mieszkaniowymi i budowlanymi osiadłych tam bezrobotnych, po czym pożegnany przez towarzyszących mu przedstawicieli miejscowych władz, opuścił p. Wojewoda Grudziądz i powrócił do Torunia w godzinach wieczornych.

Prezydent Masaryk zmarł.

PRAGA. Dnia 14 bm. o godz. 3.29 rano zmarł pierwszy prezydent — Oswobodziciel Czechosłowacji, Tomasz Garrigue Masaryk.

Rano stan zdrowia prezydenta Masaryka zdawał się być zadowalający. Wieczorem jednak komunikat wydany przez czterech lekarzy czuwających przy łożu chorego, oznajmił, iż stan się pogorszył. Zapaleuie płuc przybrało szersze rozmiary, siły chorego opadły działalność serca podtrzymywano z trudnością.

Prezydent Benesz wraz z małżonkę oraz syn prezydenta Masaryka czuwali wraz z lekarzami przy łożu chorego. Koło godz. 3-ej nad ranem nastąpiła agonia i nadszedł zgon.

Za 13.000,000 zł. sprowadzono futer.

W statystyce polskiego handlu za granicą, nader poważne miejsce zajmuje wciąż import luksusowych futer sprowadzanych z Sowietów Anglii i Stanów Zjednoczonych A. P. Jak się okazuje w ciągu pierwszego półrocza br. wartość importu skór futrzanych osiągnęła aż 13.768,000 zł. wykazując w porównaniu z rokiem ubiegłym wzrost prawie o 2.000,000 zł. Za 4.710,000 zł. zakupioną zagranicą skórki soboli, lisów srebrnych, gronostajów, skunsów itp.

30.000 Chińczyków poległo w Walkach z Japończykami.

TOKIO. Według dziennika „Asahi", straty chińskie w walkach z Japończykami wynoszą do chwili obecnej 30.000 zabitych i z górą 20 000 rannych.

Mapy Polski, które winny wisieć w całym kraju.

U wstępu do Pałacu Sztuki na Targach Wschodnich zawieszono dwie wiele mówiące mapy Polski.

Pierwsza z nich, mapa ziem przed rozbiorami przypomina, że jeszcze nie tak dawno należały do Polski: Gdańsk, Malborg, Ziemia Warmińska, Żmudź, Kurlandja, Semigalja, dalej ziemie położone na prawym brzegu Dniepru, prawie aż po Smoleńsk, Kijów i Dzikie Pola, na południu Spisz i Orawa.

Leży w tradycji Lwowa, że tu rodziły się wielkie myśli, plany i projekty, które szły na całą Polskę.

Zawieszenie takich map w miejscach publicznych należy uważać za myśl bardzo trafną. Mapy porównawcze powinny otworzyć oczy niejednemu Polakowi, który w nawale zajęć zapomniał już może o właściwych granicach dawnej Polski. Takie mapy porównawcze powinny znaleźć się w każdej szkółce, w każdym urzędzie i na placach publicznych, aby każdy Polak miał zawsze przed oczami to, co tak niedawno należało do Polski.

Ograniczenie pobytu cudzoziemców na obszarach objętych ćwiczeniami wojskowymi.

Ogłoszone zostało rozporządzenie Rady Ministrów, dotyczące ograniczenia pobytu i swobody ruchu cudzoziemców na niektórych obszarach Rzplitej.

Rozporządzenie wprowadza na obszarach objętych ćwiczeniami wojskowymi ograniczenia pobytu czasowego i swobody ruchu dla tych cudzoziemców, którym doręczono nakazy opuszczenia obszaru z wymienieniem obszaru oraz czas trwania zakazu pobytu.

Nakazy te wydaje na wniosek władz wojskowych powiatowa władza administracji ogólnej.

Cudzoziemcy, którzy wbrew zakazowi przebywają na obszarze objętym zakazem, podlegają niezależnie od odpowiedzialności karnej przymusowemu usunięciu na ich koszt poza granice obszaru objętego zakazem.

Rozporządzenie to wchodzi w życie dnia 20 bm. i obowiązuje do dn. 31 grudnia 1940 r.

Rzucała się pod pociągi — dla emocji.

Na przestrzeni kolejowej między Kownem a Wirballen na Litwie zdarzały się przez kilka tygodni dziwne wypadki. Maszyniści widywali młodą dziewczynę, leżącą w poprzek toru, jak gdyby w zamiarze popełnienia samobójstwa. W ostatniej chwili udawało się zawsze pociąg powstrzymać, a dziwna samobójczyni uciekała w lasy.

Dopiero przy ósmym takim wypadku personel pociągu przyłapał szaloną Litwinkę. Okazało się, że nazywa się ona Laura Ley, liczy lat 18 i pochodzi z Wirballen. Za powód swojego niesamowitego postępowania podała, że zbliżające się niebezpieczeństwo wprawiało ją w podniecenie, którego pokusie nie mogła się oprzeć.

Laura Ley została skazana na 3 miesiące więzienia za narażanie pociągów na niebezpieczeństwo katastrofy.

Rowerzysta zastrzelił przejechanego!
Anarchia hula na szosach podwarszawskich

Niesłychany ten fakt, świadczący już nie o anarchii lecz o dzikiej zbrodniczości, panoszącej się na naszych drogach, wydarzył się w odległości kilku zaledwie kilometrów od Warszawy.

Późnym wieczorem wracał szosą do domu we wsi Karolówka mieszkaniec o niespełna 2 km. od Rembertowa wsi Zygmuntówka 22-letni Bronisław Wichrowski, syn rolnika.

Gdy znalazł się w pobliżu wsi niespodziewanie wpadł na niego z tyłu jadący z dużą szybkością w kierunku Rembertowa rowerzysta.

Wichrowski padł na szosę, ulegając dotkliwym obrażeniom. Poderwał się jednak natychmiast i usiłował przytrzymać nieostrożnego rowerzystę. Jednocześnie krzycząc wzywał pomocy pobliskich mieszkańców.

Rowerzysta znienacka dobył rewolweru. Padł strzał, raniąc Wichrowskiego w pierś.

Ranny zwalił się na ziemię, nie przestając jednak wzywać ratunku. Wówczas zbrodniczy rowerzysta strzelił jeszcze dwa razy. Jedna z kul trafiła Wichrowskiego w okolicę serca, druga w lewe ramię.

Rowerzysta wskoczył na rower i szybko odjechał. Gdy na odgłos krzyków i strzałów nadbiegli mieszkańcy okolicznych domostw, zastali Wichrowskiego konającego na szosie.

Przewieziono go do szpitala Przemienienia Pańskiego na Pradze, gdzie wkrótce zmarł.

Zbrodniarza nie ujęto.

Spojony denaturatem spłonął w piecu cegelni.

Robotnicy cegelni Badury w Katowicach-Brynowie znaleźli w piecu cegielni napół zwęglone zwłoki mężczyzny w sile wieku.

Dochodzenie ustaliło, że są to zwłoki Józefa Pawełka, włóczęgi bez stałego miejsca zamieszkania.

Ostatnio Pawełek obrał sobie piec cegielni na legowisko. Przy tragicznie zmarłym znaleziono wypróżnioną do połowy butelkę denaturatu, którym stale się zapijał do utraty przytomności.

Wracam do sowietów, gdzie można ponieść męczeństwo za wiarę...

Wielkie wrażenie wywołały w kołach miejscowej inteligencji wynurzenia pewnej obywatelki ZSRR, która bawiła w Rydze przejazdem za interesami.

— Jestem wielce religijna — zaczęła swą relację. — Wy wszyscy, żyjący w świecie, gdzie kościoły są w poszanowaniu, jako świątynie Boże, i nikt nie śmie ich zamienić na składnicę czy garaże; wszyscy możecie pójść każdej niedzieli do pobliskiego kościoła na Mszę św., nie jesteście w stanie zdać sobie sprawy z tego, co to znaczy ryzykować zarobek, kartę chlebową, wolność a nawet życie za wzięcie udziału w nabożeństwie. A jednak ta garść kościołów i cerkwi, które zostały, są stale przepełnione. U was nie zawsze tak bywa, a ci którzy są obecni, nie koniecznie są przytomni duchem. W Sowietach wydaje mi się, że jestem bliższa Bogu, że moja modlitwa prędzej do niego dociera. Nie dziwcie się więc, gdy powiem, że chętnie wracam do kraju, gdzie można ponieść śmierć męczeńską za wiarę.

My w Sowietach walczymy o prawo do naszej wiary i walka ta obej[muje] dziś cały kraj. Jego ogromne przestrzenie przebiegają członkowie „piechoty Chrystusowej". Poprzedza ich wieść o ich przyjściu i gdziekolwiek się zjawią, w Syberii czy nad Wołgą, nad morzem Bałtyckim czy kaspijskim witają ich otwarte serca. W starych lochach, czy jaskiniach, w głuchich miasteczkach leśnych gromadzą się wierni, by posłuchać kazania, wziąć udział w nabożeństwie, otrzymać chrzest czy błogosławieństwo pasterskie. Ale bo też ze słów tych „wysłanników Chrystusowych" bije taka siła przekonania i wiary, jaką mogą mieć tylko ludzie, każdej chwili zdecydowani oddać życie za to, co wyznają. Trzeba słyszeć ich, jak głoszą rychły koniec władzy sowieckiej, koniec głodu i prześladowań, kres przemocy i cierpień milionów więźniów. Jest zrozumiałe więc, że władze sowieckie wyjęły tych wszystkich „proroków" z pod prawa, że każdego z nich wolno na miejscu bez dochodzenia i sądu zastrzelić. W ten sposób zginął w lipcu r. b. we Wiatce na Uralu jeden z przywódców „piechoty", Krzysztof Zyrianów.

Ale to nie odstrasza. Po dawnemu gromadzą się na pustkowiach ludzie wychudli, obszarpani ale ożywieni ogniem wiary, by modlić się za tych, co zginęli na Sybirze czy w kazamatach G. P. U.

Wbrew temu, co twierdzi prasa sowiecka, w nabożeństwach tych biorą udział nie tylko starzy, ale i młodzi, dwudziestoletni ludzie, komsomolcy, żołnierze. Jeden drugim pożyczają stare książki do nabożeństwa, które są dziś przedmiotem najbardziej pożądanym w Sowietach. Starzy uczą potajemnie młodych śpiewu cerkiewnego. Przygotowują nowe kadry duchownych. Między kołchozami odbywa się dziś rywalizacja, który z nich lepiej przyjmie „wędrownego popa" i świetniejsze urządzi nabożeństwo, piękniej przystroi ołtarz, bardziej harmonijny wystawi chór.

Nawet Europa nie przypuszcza, jak wielki przełom dokonuje się w duszach młodzieży sowieckiej. Porzuciła ona ze wstrętem wskazania „starych bolszewików" o wolnej miłości. Dziś wielu studentów ślubuje dozgonną wiarę małżeńską i to z taką egzaltacją, że w niejednym może to budzić uśmiech. A tymczasem jest to zupełnie proste. W kraju, gdzie wszystko jest względne, gdzie dziś się jest faworytem reżymu a jutro można stracić życie, jak pies, gdzie nic nie jest pewne, człowiek pragnie mieć jakieś oparcie, jakiś cel trwały — żonę, dziecko, dla którego wartoby żyć, z myślą o którym lżej byłoby umierać. To też mamienie wielu par żyjących „na wiarę" jest stanąć przed popem by błogosławił ich małżeństwo. Jeśli nie mogą tego zrobić sami, to posyłają przynajmniej obrączki gdzieś na głuchą wieś, by dotknęły ich ręce duchownego.

Podobnie postępuje się w wypadku śmierci; nie mogąc urządzić chrześcijańskiego pogrzebu jawnie, rodzina zmarłego niesie do popa ubranie śmiertelne lub deski na trumnę, prosząc o ich poświęcenie. Przed pustym katafalkiem odbywa się panichida na intencję zmarłego. Jej uczestnicy wracają następnie, jakby nigdy nic i jeśli już nie można inaczej chowają z kolei nieboszczyka według komunistycznego ceremoniału.

Dziś w każdym niemal domu nawet w stancjach studenckich można spotkać się z ikoną, przez którą palą się świeczki. Na te świetła, jak konstatuje sowiecka prasa i w ogóle na utrzymanie cerkwi, jeszcze się wydaje 100 mil. rubli rocznie. Dwa bractwa cerkiewne w Moskwie miały dochodu za 3 lata 1,074,414 rubli. W okręgu, zresztą dość zapadłym, Poprzewo istnieje dotąd 32 cerkwie, gdy szesnaście wielkich okręgów nie ma nawet formalnie istniejącego koła bezbożników.

Nic dziwnego że ostatnio komunistyczny „Pionier" ogłosił Chrystusa za „wroga ZSSR nr. 1". Faktem jest że za wiarę w Chrystusa więcej ludzi w Sowietach gotowych jest umrzeć niż za Marska, Lenina czy Stalina — kończy swe uwagi wspomniana informatorka.

Spęd bekonów w Lubawie

odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 6-tej rano w następującej kolejności:

Grodziczno, Prątnica, Omule, Targowisko, Sampława, Rożental, Kazanice, Rumienica, Rumian, Ostaszewo, Złotowo, Byszwałd, Wałdyki, Grabowo Gierłoż Polska, Zielkowo, Świniarc, Zwiniarz, Lubstynek, Rakowice, Tuszewo, Zajączkowo, Czerlin, Lubawa, Dębień, Bratian, Kiełpiny, Jeglia, Rybno.

Zapotrzebowanie na spędzie duże.

Spęd bekonów w Nowym Mieście Lub.

odbędzie się w poniedziałek, dnia 20 bm. o godz. 6-tej rano w następującej kolejności:

Niem. Brzozie, Lekarty, Radomno, Wawrowice, Zajączkowo, Mroczno, Nowe Miasto, Jamielnik, Sampława, Mikołajki, Tylice, Bratian, Wielkie i Małe Bałówki, Nowy dwór, Kurzętnik, Kamionka, Marzęcice, Rakowice, Gwiździny.

Instruktoriat Hodowlany P. I. R. w Nowym Mieście Lubawskim.

Kronika.

Nowe Miasto, dnia 15 września 1937 r

Sroda — Nikodema
Czwartek — Ludmiły
Piątek — Lamberta

Słońca: wschód o godz. 4.59 zachód o godz. 17.40

Ośrodek zdrowia w Lubawie.

Od dnia 2o września br. będzie czynny Ośrodek Zdrowia w Lubawie przy ulicy Kupnera 17. Ośrodek Zdrowia będzie obejmował Przychodnię Przeciwjaglicza czynną w wtorki i piątki od godz. 8-mej do 9-tej rano i Stację Opieki nad Matką i Dzieckiem czynną w poniedziałki i czwartki od godz. 3-ej do 4.3o po południu. Teren działalności Ośrodka Zdrowia będzie obejmował miasto Lubawę i 3 gminy wiejskie: Lubawa-wieś, Prątnica i Rożental.

Za Starostę Powiatowego:
(—) Dr. M. Łebkowski, Lekarz Powiatowy.

Po emisji nowego bilonu trzeba ściśle wydawać resztę.

Po wydaniu nowej emisji drobnego bilonu brązowego (wartość 1, 2 i 5 groszy), którą przygotowuje już Mennica Państwowa, obostrzona ma być kontrola nad dokładnym oznaczeniem cen artykułów pierwszej potrzeby.

Żywność i inne artykuły pierwszej potrzeby podawane będą w cennikach bez zaokrągleń do 5 gr. jak to stosowano dotychczas, tłumacząc się trudnościami technicznymi w wydawaniu reszty bilonem groszowym.

Za pobieranie cen nadmiernych wyrażających się nawet w sumach groszowych, stosowane będą wysokie grzywny i wytaczane sprawy karno-administracyjne.

Z dalszych stron.

Wypadek rowerzysty

Brodnica. Na szosie pomiędzy Wąbrzeźnem i Brodnicą uległ ciężkiemu wypadkowi Józef Zaleski z Wąbrzeźna.

Podczas szybkiej jazdy rowerem na pochyłej trasie pękły nagle tzw. widełki, wskutek czego Zaleski runął na jezdnię, odnosząc poważne obrażenia ciała m. in. złamanie nogi, obojczyka i nadwyrężenie podstawy czaszki.

W stanie nieprzytomnym znaleźli go przejeżdżający drogą Cyganie i przywieźli do szpitala w Brodnicy.

Śmierć nauczycielki na posterunku pracy

Wąbrzeźno. Podczas pierwszej po wakacjach lekcji religii w szkole w Przydworzu zasłabła nagle nauczycielka Irena Kownacka z Wąbrzeźna.

Lekarz powiatowy stwierdził paraliż mózgu lub serca i zarządził natychmiastowe przewiezienie chorej, do szpitala miejskiego w Wąbrzeźnie, gdzie mimo zabiegów lekarskich nie odzyskawszy przytomności zmarła.

Straszny wypadek na dworcu w Grudziądzu.

W sobotę w nocy wydarzył się na dworcu grudziądzkim straszny wypadek. Śmiercią tragiczną zginął 37-letni strażnik Ochrony Kolei Maksymilian Droma. Patrolując po torach kolejowych na dworcu, ok. godziny 4 nad ranem znalazł się na torze po którym biegł pociąg towarowy. Widząc nadjeżdżający pociąg usunął się na bok, nie zauważył jednak, że po drugim torze biegnie kurier warszawski, zdążający do Gdyni. Zanim zdołał zorientować się w sytuacji został uderzony przez lokomotywę przejeżdżającego pociągu, tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Tragicznie zmarły przybył do Grudziądza z Nowegomiasta. Nie zdążył nawet sprowadzić tu swej rodziny, zamierzał to uczynić w tych dniach, gdy nagła śmierć stanęła tamu na przeszkodzie. Osierocił żonę i troje dzieci.

Tajemnicze strzały do pociągu.

Chojnice. Dziś we wczesnych godzinach rannych nieujawniony dotychczas sprawca strzelił do pociągu osobowego zdążającego z Chojnic do Nakła, w pobliżu stacji Ogorzeliny w pow. chojnickiem. W przedziale II klasy zostały na skutek strzału wybite 3 szyby. Wypadku w ludziach nie było, ponieważ przedział był pusty. Władze prowadzą dochodzenia celem wykrycia sprawcy.

Zuchwały napad włóczęgi na samotnie idącą kobietę.

Chojnice. Do jakich rozmiarów dochodzi odwaga włóczęgów, świadczy napad dokonany we wtorek przed południem w Chojnicach na szosie kościerskiej tuż przy cmentarzu katolickim. W kierunku swego domu w Zbeninach szła 25-let. żona szwajcara Marta Sledź. Kiedy znalazła się przy cmentarzu, zastąpił jej nagle drogę pewien włóczęga i grożąc nożem, zażądał wydania pieniędzy. Gdy napadnięta, drżąc ze strachu, oświadczyła, że pieniędzy nie posiada, napastnik przeszukał jej wszystkie kieszenie. Nieznalazłszy nic, uciekł przez pola.

Miejsce napadu jest dosyć ożywione w godzinach przedpołudniowych, to też napad na tak ruchliwej szosie poruszył całe miasto i okolicę. Natychmiast wdrożono pościg za bandytą. Policji udało się też po kilku godzinach sprawcę przytrzymać. Jest nim 33-letni włóczęga Jan Lech. Jak się okazuje, Lech jest umysłowo upośledzony i ma przytępiony słuch, lub symuluje upośledzonego. Policja prowadzi energiczne śledztwo.

Zakatowali na śmierć zawieszonych na drzewie złodziejów

Siedlce. Strasznego samosądu dokonali chłopi ze wsi Nowy Stanin (pow. łokowski).

W ciągu jednej nocy okradziono kilku gospodarzy. Nazajutrz kilkudziesięciu chłopów uzbrojonych w orczyki i pałki wyruszyło na poszukiwanie złodziejów.

Banda przyszła do domu zawodowego złodzieja Józefa Ciołka, który ujrzawszy rozwścieczony tłum, zdążył uciec.

W ręce chłopów wpadł natomiast paser Józef Oczyk z sąsiedniej wsi Grudzi.

Rozebrano go do naga, zawieszono na drzewie i zaczęto bić pałkami i orczykami.

Gdy na miejsce strasznej kaźni przybyła policja na drzewie wisiał już zmasakrowany trup.

Inna grupa mieszkańców Grudzi i Potoku schwytała zawodowego złodzieja, Edwarda Brodowskiego, którego zaczęła katować w ten sam sposób jak Oczyka

Policja wydarła z rąk rozszalałego tłumu ofiarę z połamanymi żebrami i rękami.

Stan Brodowskiego jest beznadziejny.

Morderca policjanta poznańskiego okazał się obłąkańcem alkoholikiem.

Poznań. Cały Poznań żyje pod wrażeniem zbrodni Jerzego Wrońskiego, który w sobotę — jak o tym donosiliśmy — zamordował posterunkowego policji Pińczaka w chwili, gdy usiłował on interweniować w awanturze, wywołanej w mieszkaniu przez pijanego Wrońskiego.

Jak się okazuje, zbrodnia, którą Wroński popełnił w sobotę, nie jest jego pierwszą zbrodnią. W r. 1926 Wroński zastrzelił w Milanówku pod Warszawą szofera taksówki. Po półrocznym śledztwie został uznany za umysłowo chorego i oddany na 5 lat do zakładu dla umysłowo chorych w Tworkach. Potem leczył się krótko w szpitalu w Kocborowie na Pomorzu.

Po zwolnieniu przebywał jakiś czas w Opalenicy, skąd następnie udał się do Poznania.

Wroński ma lat 29. Z zawodu jest biuralistą, ostatnio był bez pracy. Choroba umysłowa wybucha w nim zwykle w stanie podniecenia alkoholem. Świadkowie zeznają, że normalnie jest to cichy i łagodny człowiek. Po wypiciu większej ilości alkoholu staje się niepoczytalny i wpada w szał. Ostatnio upijał się często i wywoływał awantury.

Niezwykłe porwanie 16-letniej dziewczyny.

Tuchola. Do mieszkania murarza Giersza w Piastoszynie, przybył nieznany osobnik i oświadczył żonie p. Giersza, którego w domu nie było, że córka ich 16-letnia Jadwiga, może otrzymać posadę jako niania do dzieci w pewnym majątku w okolicy Sępólna. Wywodom nieznajomego uwierzono i Jagwiga przygotowała się do wyjazdu. Nieznajomy twierdził, że w Chojnicach w zajeździe Renka, oczekuje ich furmanka. Kiedy wszystko do drogi było przygotowane, nieznajomy zabrał dziewczynę na rower i udał się z nią w kierunku Chojnic.

Gdy Giersz wrócił wieczorem od pracy, rodzice po przemyśleniu całej sprawy, nie ufając nieznajomemu, dowiadywali się następnego dnia w Chojnicach o swą córkę. Okazało się, że poszukiwanej pary w Chojnicach nie było.

Sprawę oddano policji, która ustaliła, że owym osobnikiem był niej. J. z Orzełka, pow. sępoleńskiego. Podejrzanego jednak w domu nie zastano. Tymczasem z Piastoszyna wybrali się dwaj odważni młodzieńcy do Orzełka, a nie zastawszy go w domu postanowili zaczekać. Gdy w sobotę wieczorem wrócił do domu, wzięty w krzyżowy ogień po długim sporze przyznał się że ukrył dziewczynę i dokładnie opisał miejsce jej ukrycia.

W niedzielę młodzieńcy udali się w okolicę Męcikała i odnaleźli miejsce ukrycia dziewczyny, położone wśród lasów, w okolicy mało uczęszczanej. Na widok znajomych zbliżających się do chaty, wybiegła ku nim z płaczem poszukiwana Jadwiga i z wdzięcznością rzuciła się w objęcia swych wybawicieli, którzy zabrali ją do domu, zawiadamiając o tym policję.

J. za podobne sprawki był już karany. I teraz nie minie go zasłużona kara.

Bydgoszcz czy Toruń?

Spór o siedzibę Sądu apelacyjnego

W sprawie ustalenia siedziby dla sądu apelacyjnego pomorskiego udała się do Ministerstwa Sprawiedliwości delegacja z Bydgoszczy w osobach pp. posła Siody i wiceprezydenta miasta Spikowskiego.

Delegacja konferowała z miarodajnymi czynnikami, stawiając do dyspozycji apelacji pomorskiej gmach po dawnej regencji bydgoskiej.

W Warszawie była również delegacja z Torunia w tej samej sprawie. Toruń bowiem chce wybudować gmach dla apelacji.

W najbliższym czasie uda się do Torunia delegacja ministralna, która wspomniany spór Torunia z Bydgoszczą ma roztrzygnąć.

Termin przeniesienia apelacji na Pomorzu nie jest jeszcze ustalony i będzie zależał od kwestii wybudowania gmachu pomieszczeń.

Kupcy pomorscy w Paryżu nawiązali kontakt handlowy z Maroko.

Wróciła do kraju wycieczka członków Zw. tow. kupieckich na Pomorzu, która zwiedziła wystawę światową w Paryżu.

Spotkanie kupców pomorskich z reprezentantami kupiectwa polskiego w Paryżu było nader serdeczne i owocne, albowiem nawiązano na miejscu szereg ważnych kontaktów handlowych w dziedzinie eksportu polskich towarów, zwłaszcza do Maroka.

„Piechota — królową bitwy".

Starą i znaną prawdę potwierdziły raz jeszcze manewry pomorskie.

Przebieg ostatniego dnia pomorskich ćwiczeń międzydywizyjnych był następujący:

„Niebiescy" po otrzymaniu znacznych posiłków przeszli w godzinach rannych do ogólnego natarcia, skupiając poważne siły na prawym skrzydle. Natarcie to spotkało się z uderzeniem „czerwonych", prowadzonem w ogólnym kierunku na Kcynię.

Sygnał zakończenia ćwiczeń przerwał zacięte boje w rejonie na południe od Kcyni. Działania w ciągu nocy z dnia 12 na 13 bm. w dniu 13 bm. utrudniał bezustanny ulewny deszcz.

Godną podkreślenia jest postawa wojska, które mimo bardzo dużego wysiłku, niewygód i ciężkich warunków atmosferycznych wykazało odporność, zapał i hart ducha.

Oddziały łączności, wyposażone bogato w różnorodny nowoczesny sprzęt, mimo bardzo ciężkich warunków, potrafiły pracować ofiarnie i wywiązać się ze swych zadań.

Na szczególne wyróżnienie zasługuje piechota. Okazało się i, piechota, ożywiona duchem zaczepnym, wsparta należycie artylerją i środkami przeciwpancernymi, potrafiła nietylko nader skutecznie przeciwstawić się groźnej broni pancerno-motorowej lecz występować przeciwko niej zaczepnie.

Stara prawda, że piechota jest królową bitwy, znalazła jeszcze raz swoje potwierdzenie w przebiegu ćwiczeń.

Ruch towarzystw

Zebranie miesięczne Tow. Spiewu Harmonia.

W środę 15 bm. o godz. 2o-tej odbędzie się w hotelu p. Bony zebranie miesięczne.

Uprasza się o punktualne przybycie wszystkich członków. — Zarząd.

Km. 338/36

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Mieście Lub. rewiru, A. Ligmann mający kancelarię **w Nowym Mieście** ul. **pod Lipami Nr. 18** na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości, że **dn. 20 września 1937 r. o godz. 13.00 w Niemieckim Brzeziu odbędzie się**

1-sza licytacja ruchomości

należących do Józefa i Anastazji Krajewskich składających się z 1 kopca brukwi około 200 ct. 2 pługów pojedyńczych, 1 skibowca, 2 wozów roboczych, 1 sań roboczych 1 kultywatora 9 cynkowego, 1 grabi konnych, 2 radeł do kartofli i pary bron, 1 wał żelazny, i maneż, 1 powózki żółtej jednokonnej, 1 wialnia z napisem „Koschorrek", 1 sieczkarnia, oszacowanych na łączną sumę zł 1210.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Nowe Miasto Lub. dnia 9 września 1937 r.

(—) Ligmann, komornik.

Uroczysta inauguracja pierwszego katolickiego międzynar. kongresu przeciwalkoholowego.

WARSZAWA. W wielkiej sali Domu Katolickiego nastąpiło 12 września uroczyste otwarcie pierwszego międzynarodowego katolickiego kongresu przeciwalkoholowego, urządzonego równocześnie z ogólnym międzynarodowym zjazdem.

Inauguracja nastąpiła w obecności legata papieskiego na ten kongres, J. E. ks. nuncjusza Cortesi i J. Em. ks. Prymasa Hlonda oraz ks. kardynała Kakowskiego, tudzież kilkunastu księży arcybiskupów i biskupów. P. Prezydenta R. P. reprezentował na inauguracji kongresu p. min. opieki społ. Kościałkowski. Parter olbrzymiej sali, wszystkie balkony wypełniło zgórą 2000 osób.

Zebranie rozpoczęto odegraniem hymnów polskiego i papieskiego, poczem odśpiewano hymn abstynencki. W prezydium kongresu zasiadł prof. dr. Brom z Holandii.

Po zagajeniu obrad przez prof. dra Broma wygłosili przemówienie powitalne w języku polskim i francuskim J. E. ks. kardynał Kakowski, protektor kongresu, w języku łacińskim J. E. ks. arcybiskup Cortesi przedstawiciel Ojca św. oraz przedstawiciel P. Prezydenta R. P. min. opieki społecznej Marjan Zyndram Kościałkowski. Z kolei wysłano telegramy do Ojca św. i do P. Prezydenta R. P.

Marsz abstynentów, odśpiewany przez chór męski, poprzedził referat odc. Wojtkowskiego, prezesa Katolickiego Związku Abstynentów w Polsce, p. t. „Alkoholizm doniosłem zagadnieniem Kościoła w obecnej chwili".

O godz. 21 uczestnicy kongresu byli podejmowani przez władze miejski.

J. Em. Ks. Prymas Polski o alkoholiźmie.

WARSZAWA. W przededniu I. Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego w Warszawie (11—14 bm) ukazało się następujące oświadczenie J. Em. Ks. Prymasa Kardynała Hlonda:

„Gdy w przyszłości świata decydują przedewszystkiem zmagania duchowe, trzeźwość świadoma i powszechna jest warunkiem zwycięstwa katolickiej myśli. Nie możemy tolerować u siebie czynnika, który zamracza umysł, osłabia wolę, rozsadza rodzinę i brutalnie na sieroctwo skazuje niewinne dzieci. Zdecydowana trzeźwość i walka z alkoholizmem należy do obowiązków kapłanów i świeckich katolików każdego stanu i zawodu. Świadomość solidarnej współdziałalności za niedomagania społeczne niechaj zmusza wyznawców Chrystusowej nauki o zaparciu siebie, zadośćuczynieniu i czynnej miłości bliźniego do nieustępliwej walki o trzeźwość w obozie Chrystusowym.

„Oby I. Międzynarodowy Katolicki Kongres Przeciwalkoholowy, który witamy w stolicy swojego państwa, wywarł oczekiwany wpływ na dalszy rozwój katolickiego ruchu przeciwalkoholowego i wyleczył opinię publiczną z chorobliwej pobłaźliwości w tym względzie przywracając społeczeństwu wiarę w zasadę, że trzeźwość jest warunkiem doczesnej pomyślności i wielkości, a jako kardynalna cnota chrześcijańska i nakaz etyki katolickiej jest objęta ideałami i programem Akcji Katolickiej.

Warszawa, dnia 9 września 1937 r.

Ks. August Kardynał Hlond".

„Żołnierskie budowanie".

Tygodnik „Merkuryusz Polski", nawiązując do pogłosek o zmianach w rządzie i jakoby w nowym rządzie miały wziąć udział najwyższe czynniki wojskowe, pisze, że ta pogłoska jest niepokojąca.

Tygodnik uzasadnia swój pogląd w następujący sposób:

„Jedyną dziś siłą, na którą ten skołatany kraje może jeszcze liczyć, jest wojsko. Niemal wszystkie dziedziny naszego życia publicznego budzą myśli przykre. Jedna jest tylko dziedzina, na której oczy biegną z ufnością, która w tych ciężkich czasach jest jakim takim punktem oparcia dla myśli, poszukującej spokoju.

To też wszystkie złe siły w Polsce nie od dziś sprzysięgły się, aby ten ostatni już w Polsce, ośrodek zdrowia i potęgi, zniszczyć, zniesławić, skompromitować. Od wojska może się w Polsce rozpocząć dzieło odrodzenia i dlatego wojsko taką budzi zaciekłość w obozie wrogów. Obóz ten, choć znakomicie zamaskowany, można jednak określić i kto uważnie śledzi zabiegi różnych jego agentów, ten widzi, że ostatnio zmierzają oni ku jednemu zwłaszcza celowi: wciągnąć armię do roboty politycznej i w ten sposób położyć. Zniesławić, zniszczyć ostatni w Polsce autorytet, ośmieszyć „żołnierskie budowanie".

W dalszym ciągu czytamy:

„Nad działalnością wydziałów krajowych czuwają specjalni delegaci z loży światowej która również w miarę potrzeby przydziela odpowiednie fundusze na propagandę. Obecnie wpłynęły znaczne sumy do Polski na utrzymanie i rozwój zakonu w Polsce. Jak słychać, zakon posiada tu możnych protektorów i stara się o opanowanie w pierwszym rzędzie harcerstwa".

Radiowy konkurs chórów pomorskich.

Toruń. Rozgłośnia Pomorska zorganizowała ciekawą audycję, na którą złożył się konkurs chórów pomorskich przed mikrofonem. Do konkursu stanęło 11 chórów z Pomorskiego Związku Śpiewaczego, które uprzednio uległy eliminacji. Audycja była transmitowana z sali Dworu Artusa w Toruniu.

Pierwsze miejsce wśród chórów mieszanych zdobył chór Św. Cecylii z Gdańska, zaś w chórach męskich „Hasło" z Bydgoszczy.

Klejnoty, wartości 2 milionów franków zapomiane w taksówce

PARYŻ. Przybyła do Paryża na Wystawę Amerykanka p. Kiam, zostawiła w taksówce torebkę z klejnotami, posiadającymi wartość dwóch milionów franków. Pomimo obólników, wysłanych przez policję, dotychczas torebka nie została odnaleziona.

Smutne ale prawdziwe.

Amerykański koncern samochodowy Generel Motors wypuścił ostatnio kolejny, seryjny samochód oznaczony numerem 13.000.000. W chwili obecnej firma ta produkuje dziennie 4.200 samochodów.

10 dni produkcji amerykańskiego koncernu to cały obecny tabor pojazdów mechanicznych w Polsce.

PROGRAM RADIOWY.

Toruń — czwartek 16. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Muzyka — płyty
12.15 Jesienne zaprawianie zbóż — pogad. roln.
12.25 Koncert Orkiestry Wojskowej
13.00 Koncert rozrywkowy — płyty
15.00 Skrzypce i fortepian — płyty
15.35 Poradnik sportowy
15.40 Wiadomości z Pomorza
16.15 Utwory na dwa fortepiany
18.00 Koncert życzeń — radiosłuchacz ma głos
18.40 Pragram na jutro
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
22.30 Suita-Divertissement — płyty
23.00 Tańce i piosenki — płyty

Toruń — piątek 17. IX.

6.15—8.00 Audycja poranna
11.40 Gra Arnold Földessy — wiolonczela — płyty
12.15 Wiadomości gospodarcze
13.00 Koncert rozrywkowy — płyty
15.00 Muzyka lekka — płyty
15.40 Wiadomości z Pomorza
18.00 Z podróży Zawiszy Czarnego — felieton
18.15 Uwertury Beethovena — płyty
18.40 Program na jutro
18.45 Wiadomości sportowe z Pomorza
23.00 Coctail o północy — płyty

GIEŁDA ZBOŻOWA

	Poznań, 1o. IX.	Bydgoszcz, 1o. IX.
Żyto	23.00—23.50	23.00—23.50
Pszenica	30.00—31.00	30.00—31.00
Jęczmień browarowy	20.00—21.00	20.00—21.00
Owies	18.00—19.00	18.00—19.00
Łubin niebieski	12.75—13.25	11.50—12.00
Łubin żółty	15.75—16.25	12.50—13.50
Mak niebieski	64.00—68.00	61.00—64.00
Rzepak zimowy	46.00—47.00	46.00—47.00
Rzepik	—	42.00—44.00
Seradela	—	16.00—18.00
Siemię lniane	42.50—45.50	40.00—42.00
Gorczyca	30.00—32.00	27.00—29.00
Peluszka	—	20.50—21.50
Wyka latowa	—	19.50—21.00
Groch Victoria	20.00—23.50	22.00—26.00
Groch Folgera	22.00—24.00	22.00—24.00
Koniczyna czerw. sur.	80.00-100.00	80.00-100.00
Koniczyna biała	80.00-115.00	90.00-125.00

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
Antoni Miłoszewski — Nowemiasto nad Drwęcą.